CENA 30 GR.

BIULETYN POLSKO-UKRAIŃSKI

·TYGODNIK·ILUSTROWANY·

ROK VI. WARSZAWA, 25 KWIECIEŃ 1937. Nr. 17 (208)

M. Kowalewski

Mendel Chatajewicz zaczyna rządzić Ukrainą

Upłynął zaledwie miesiąc od tego dnia, kiedy Mendel Chatajewicz opromieniony uchwałą CKKPBU powziętą oczywiście na podstawie wyraźnych wskazówek moskiewskiego Politbiuro, wkroczył z prowincjonalnego Dnipropetrowska do stołecznego Kijowa i zajął miejsce w pałacu rządowym Ukraińskiej Republiki Sowieckiej w gabinecie Pawła Pietrowicza Postyszewa, który właśnie opuścił Kijów i udał się do głuchej prowincjonalnej Samary.

Poskromienie hydry opozycyjnej w KPBU i wytępienie ukraińskiego ukłonu nacjonalistycznego, uśmierzenie Ukrainy i doprowadzenie KPBU do jakiegoś porządku — to są zadania nowego wielkorządcy. Zadania te niezbyt się różnią od tej misji, która powierzona była przed 4 laty poprzednikowi Chatajewicza, Postyszewowi. Wprawdzie zmieniły się nieco warunki zewnętrzne tej misji. W 1933 roku, kiedy Postyszew został wydelegowany na Ukrainę z szerokimi pełnomocnictwami, zaczynała się druga piatiletka. Moskwa operowała hasłem poprawy dobrobytu ludności pod warunkiem spełnienia drugiej piatiletki, która ma rozbudować lekki przemysł, podnieść produkcję rolną i w ten sposób zadowolić bezpośrednie potrzeby robotników i skolektywizowanych włościan. Druga piatiletka była wówczas atutem w rękach Stalina, który usiłował pociągnąć za sobą masy i wycisnąć z nich wszystko, co można, maksimum pracy, wysiłków i posłuchu dla nakazów płynących z chwiejnej co prawda tak zwanej linii generalnej. Wprawdzie na Ukrainie był głód, kontrrewolucja nacjonalistyczna podniosła głowę, lecz na szczytach moskiewskich był względny spokój, nie było jeszcze historycznego strzału w Instytucie Smolnym, wymierzonego do Kirowa, nie było jeszcze trupów Zinowiewa i Kamieniewa ani też Piatakowa. Moskiewskie Politbiuro rządzące 1/6 świata w poczuciu swej siły delegowało Postyszewa, aby uśmierzyć „buntowników ukraińskich" i opanować kraj będący rezerwuarem surowców dla przemysłu rosyjskiego i dla stalinowskich piatiletek. Dlatego też Postyszew przyszedł na Ukrainę jako wielkorządca potęgi moskiewskiej w chwili, kiedy mury Kremlu nie wykazywały żadnych rys. Tym należy tłumaczyć szerokość rozmachu administracyjnego Pawła Pietrowicza Postyszewa: przeszło 26 000 członków KPBU odczuło ciężką pięść Postyszewa już w pierwszych paru miesiącach jego rządów. Przeszło 30 literatów ukraińskich rozstrzelano w jednym dniu po zabójstwie Kirowa. Setki tysięcy włościan broniących się rozpaczliwie przed kolektywizacją zostało zesłanych do obozów koncentracyjnych dla prac przymusowych. Ich właśnie pracą zbudowano kanał Moskwa — Wołga. O rozmiarach tej pracy świadczy tryumfalne obliczenie jednego z pism moskiewskich, że gdyby ułożyć ziemię wydobytą przy budowie kanału, pasem szerokości 20 metrów, to możnaby parę razy opasać nim kulę ziemską. Tak działał Postyszew jako plenipotent niezachwianej siły moskiewskiego imperializmu, personifikowanego w osobie przebiegłego Gruzina. Rozmach faraonów egipskich połączony z okrucieństwem satrapów perskich.

***

Rok 1937 jest ostatnim rokiem drugiej piatiletki. Prysły związane z tym iluzje poprawy dobrobytu i sukcesów gospodarczych. W Moskwie nie ma mleka, kilo chleba kosztuje 2 ruble, para lichych butów 300 rubli. W Kijowie tak zwany standartowy garnitur

kosztuje od 600 do 900 rubli, masło waha się pomiędzy 18 i 30 rub. za kg. Wieś odczuwa głód towarów najniezbędniejszych. W handlu nie ma soli, cukru, a nawet tytoniu. Nie ma nafty, brakuje materiałów pędnych potrzebnych dla traktorów, brakuje również części zapasowych dla maszyn rolniczych, co najgorsze i najdotkliwsze, brakuje nasion dla zasiewów wiosennych.

Ostatni rok drugiej piatiletki upiększonej trupami starych bolszewików. W Kremlu panuje niepewność jutra i — coś się zepsuło w skomplikowanej maszynie dyktatury proletariatu. Zapowiedź wprowadzenia nowej konstytucji wzbudza jeszcze większe wątpliwości w szeregach partyjnych, a chaotyczna mowa Stalina wygłoszona na plenarnym posiedzeniu CKWKP w pierwszych dniach marca r. b. zdradza załamanie się nerwowe dyktatora. Następuje nieoczekiwany epizod z sowieckim Fouché-Herszlem Jagodą. Najbliższy powiernik Stalina, jego opora do niedawna, człowiek, który tysiące ludzi rzucał do lochów Łubianki i nie zawahał się rozstrzelać przewodniczącego Kominternu, Zinowiewa, *ad majoram gloriae* Stalina, sam znalazł się za kratą, gdzie może oddawać się rozważaniom na temat zmienności losów ludzkich. Dochodzą pomruki z kół wielotysięcznego sowieckiego korpusu oficerskiego. Mały Jeżow, sięgający zaledwie po ramię Stalinowi w dosłownym znaczeniu tego słowa, nie może opanować sytuacji. Polityczny chaos zakrada się do szeregów partyjnych, a tryumfy prasy kazionnej z powodu ukończenia budowy istotnie wielkiego kanału łączącego 5 mórz nie mogą zagłuszyć unoszących się w powietrzu odgłosów niezadowolenia i rozczarowania. Druga piatiletka na ukończeniu, lecz w murach Kremlu są rysy.

***

W tych oto warunkach niepewności politycznej i fermentów wewnętrznych rozpoczyna swoje rządy Mendel Chatajewicz na Ukrainie. Jest zbyt ostrożny, aby nie wyczuwać ogólnej sytuacji. Dlatego też woli unikać otwartego wystąpienia przed audytorium partyjnym i szuka sposobności na bardziej neutralnym gruncie. Sposobność ta nadarza się w dniu 1 kwietnia, kiedy w Kijowie zbiera się CK tak zwanego leninskiego Komsomołu Ukrainy. Jest to posiedzenie zamknięte — nie jawne. Jedynie członkowie CK Komsomołu, młodzi ludzie, niezahartowani w walkach politycznych są słuchaczami mowy Chatajewicza. Temat mowy również neutralny — o niedociągnięciach Komsomołu i sposobach likwidacji braków organizacyjnych tej organizacji. Wobec tego audytorium nie trzeba poruszać wielkich problemów sowieckiej polityki wewnętrznej, jak również można uniknąć poruszania drażliwych kwestii ukłonu nacjonalistycznego. Toteż Chatajewicz mówi o młodych ludziach, walczących w szeregach Komsomołu o komunistyczne wychowanie młodzieży i dzieci, nawołuje do usunięcia metod biurokratycznych w Komsomole i do bliższego podejścia do młodzieży. Wyraźnie kokietuje komsomolców, bo mówi o wielkiej roli Komsomołu w budownictwie socjalistycznym, chociaż wie przecież, że przed trzema laty Stalin kazał Komsomołowi tylko się uczyć, a nie zajmować się budownictwem socjalistycznym, gdyż jest to prerogatywą partii, a nie Komsomołu. W końcu zwraca uwagę nowy wielkorządca Ukrainy na ukrytych wrogów w Komsomole. Nie można zaspakajać się — mówi Chatajewicz tym, że w Charkowie wykryto tylu to wrogów, że w Donbasie również tylu a tylu i w Dnipropietrowsku jeszcze tam iluś. Trzeba zawsze pamiętać, że nawet w przybliżeniu nie wszystkich wrogów wykryto. Niemożliwe, aby wróg, który rozciągnął całą sieć swoich organizacyj kontrrewolucyjnych, pozostawił młodzież poza nawiasem swego działania. Jeszcze daleko do wykrycia wszystkich wrogów. Te obiecujące słowa Chatajewicza o szerokiej sieci wrogich kontrrewolucyjnych organizacyj na Ukrainie są znamiennym stwierdzeniem naprężenia politycznego posiadającego korzenie na Ukrainie, niezależnie od niepewności i fermentów politycznych panujących w stolicy sowieckiej.

Poza tym wystąpieniem Chatajewicza wobec Komsomolców do zanotowania mamy jeszcze jeden akt urzędowania następcy Postyszewa. Oto w dniu 11 kwietnia wydał Chatajewicz okólnik do wszystkich organizacyj partyjnych w sprawie niezadowalającego oświetlenia zagadnień międzynarodowych wśród rzesz pracujących wsi i miasta. Okólnik ten stwierdza, że wyjaśnienie i oświetlenie międzynarodowego położenia ZSSR przez prasę, przez radio, odczyty i pogadanki prowadzi się bez żadnego systemu i stoi na bardzo niskim poziomie. Sekretariaty partyjne nie biorą żadnego udziału w omawianiu zagadnień polityki międzynarodowej. Odbiło się to ujemnie na spopularyzowaniu wydarzeń w Hiszpanii oraz taktyki jednolitego frontu Kominternu, jak również walki robotników i włościan w Polsce, Japonii i innych krajach faszystowskich. Ten ustęp okólnika Chatajewicza i analogicznej uchwały CKKPBU jest bardzo znamiennym dokumentem ilustrującym zanik zainresowania wśród ludności zagadnieniami narzucanymi przez Komintern. *Są zagadnienia ważniejsze, absorbujące uwagę ludności, a mianowicie: sprawa płac robotniczych, pogarszający się stan aprowizacyjny, i t.d.* Lecz jest w tej uchwale jeszcze jedno miejsce, które należy uwypuklić. Otóż w punkcie trzecim uchwała zaleca, aby cały materiał do pracy propagandowej KPBU czerpało z następujących wydawnictw rosyjskich: „Komintern", „Bolszewik", „Za Rubieżom" oraz „Izwiestia" i „Prawda". *A więc KPBU nie może mieć własnych materiałów oświetlających sytuację międzynarodową ZSSR,* nawet technicznie nie może tych materiałów opracowywać w kijowskim „Komuniście", lecz brać bezpośrednio z moskiewskich „Izwiestii". Mendel Chatajewicz zacieśnia węzeł rusyfikacji Ukrainy. Czyni to jednak bez szerokiego gestu Pawła Pietrowicza Postyszewa, lecz posługując się metodami małostkowego podstępu. Jest to zresztą zrozumiałe — czerwony Mendel musi być ostrożnym, bo zaplecze jego władzy nie jest już dziś tak pewne, jak za czasów Postyszewa.

Artykuł Iwana Kedryna p.t. „Nasza sprawa wewnętrzna", zamykający cykl artykułów tego autora o moskalofilach galicyjskich, ukaże się w następnym numerze „Biuletynu P.-U.".

Aleksander Docenko

34)

Ukraina w dobie nowoczesnej

(Od początku XIX stulecia do 1923 r.)

Ten sam Komitet Wykonawczy zakończył swą rezolucję oświadczeniem, iż „uważa za potrzebne, aby Ukr. Centr. Rada skasowała wydany przez nią Uniwersał". Jednakże bieg wypadków na Ukrainie zmusił niektóre czynniki moskiewskie do uważniejszego potraktowania wymagań ukraińskich, gdyż obawiano się, iż *może* się z tego zrodzić ogromna siła. Od 30 czerwca pisma „Russkaja Wola" i „Dień" nawoływały Rząd Tymczasowy do nawiązania pertraktacyj z Radą Centralną i pójścia na pewne ustępstwa.

W początkach lipca rozpoczął się ogólnorosyjski zjazd rad robotniczych i żołnierskich deputatów, który uchwalił kompromisową rezolucję w sprawie ukraińskiej. Zjazd uznał prawa „swobodnego rozwoju narodowego wszystkim ludom Rosji" i przyobiecał „poparcie rewolucyjnej demokracji Ukrainy w sprawie zrealizowania demokratycznej autonomji Ukrainy z zabezpieczeniem praw mniejszości narodowej". Jednocześnie zjazd zaproponował Rządowi Tymczasowemu „wejść w porozumienie z organami ukraińskiej demokracji rewolucyjnej celem zorganizowania tymczasowego organu krajowego oraz wszczęcia i przeprowadzenia konkretnych starań, niezbędnych dla spełnienia potrzeb narodowych Ukraińców". Zjazd wyraził głębokie przekonanie, że „jedynie zachowaniem rewolucyjnej jedności mas pracujących wszystkich narodów Rosji można zabezpieczyć zwycięstwo rewolucji i wolność wszystkich narodowości, zamieszkujących Rosję".

Frakcja bolszewicka nie przyłączyła się do tej rezolucji, nazywając ją kompromisową oraz wzywała do potępienia polityki Rządu Tymczasowego, jako kontrrewolucyjnej i antydemokratycznej. Rzecznik bolszewików zaproponował uznać prawo Ukrainy do całkowitej autonomji i do tworzenia niepodległego państwa. To *taktyczne* posunięcie bolszewików nastąpiło wbrew postawie bolszewików kijowskich, którzy w rewolucji ukraińskiej widzieli jedynie „przejaw szowinizmu narodowego".

Zatem nawet i wrogowie odrodzenia ukraińskiego musieli przyznać, że Centr. Rada posiadała duży autorytet wśród najszerszych kół społeczeństwa ukraińskiego. Na różnych zebraniach podnoszono konieczność jakiegokolwiek kompromisu z tym ruchem, aby, przynajmniej tymczasowo, utrzymać swe pewne wpływy na Ukrainie. Celem osiągnięcia porozumienia urządzono wspólną konferencję przedstawicieli ukraińskich i nieukraińskich organizacyj rewolucyjnych i partyj politycznych oraz przedstawicieli Centr. Rady. Porozumiano się co do możliwości utworzenia na Ukrainie organu terytorjalnego — Rady Krajowej — istniały tylko rozbieżności co do sposobów zrealizowania tej zasady i co do kompetencji tego organu.

Trzecie skolei posiedzenie owej konferencji odbyło się przy udziale M. Hruszewskiego i W. Wynnyczenki. Tutaj ustalono, iż można dojść do porozumienia na gruncie zwołania zjazdu terytorjalnego i utworzenia organu krajowego oraz postanowiono opracować konkretne warunki takiego porozumienia.

Centr. Rada na swem posiedzeniu 13.VII, zatwierdziwszy deklarację Sekretarjatu Generalnego, rozważała kwestję porozumienia i postanowiła powołać do tego również przedstawicieli mniejszości narodowych. Frakcja ukr. soc.-rewolucjonistów zaproponowała tekst formuły przystąpienia do sprawy porozumienia. Formuła, zaaprobowana przez Centr. Radę, głosi: „Uważając za bardzo pożądaną współpracę nieukraińskich organizacyj demokratycznych z organami wykonawczemi Centr. Rady i z zadowoleniem stwierdzając, że te organizacje również tak samo sądzą oraz mając na uwadze, że taka współpraca jest możliwa jedynie przy uznaniu przez te organizacje Centr. Rady za najwyższy, prawomocny organ narodu ukraińskiego — Centralna Rada przechodzi do spraw następnych.

Zareagowały i mniejszości narodowe. Dnia 12.VII Biuro okręgowego komitetu połudn.-zachodniego powzięło szereg uchwał w związku z Centr. Radą i Sekretarjatem Gener., m. in. wzywając, aby „Rząd Tymczasowy uznał Ukr. Centr. Radę i Sekretarjat Gener. za autonomiczne, centralne organa narodu ukraińskiego..."

Dn. 13.VII Centr. Rada opracowała formy współpracy i przedstawicielstwa mniejszości narodowych w sensie wprowadzenia do Centr. Rady przedstawicieli mniejszości narodowych proporcjonalnie do ich liczebności oraz niezwłocznego zapoczątkowania procesu przekształcania Narodowej Ukraińskiej Rady Centr. w Tymczasowy Parlament Krajowy.

Rząd Tymczasowy nadal ignorował Centr. Radę. Dn. 16.VI wydał odezwę do „narodu ukraińskiego", podpisaną przez premjera ks. Lwowa, w której pouczał, iż zachowanie zdobyczy rewolucyjnych i całości Rosji jest sprawą wszystkich narodów Rosji i obiecywał zwołanie Zgromadzenia Ustawodawczego, na którem wyrażą swą wolę wszystkie narody Rosji, a więc i naród ukraiński, którego losy są związane z losami całej wyzwolonej Rosji.

Manifestując, że Rosja zabezpieczy prawa wszystkich narodów w jej skład wchodzących, Rząd Tymcz. w swej odezwie ostrzegał „braci Ukraińców", aby nie szli „lekkomyślnemi drogami rozdrobnienia sił wyzwolonej Rosji... bo zguba Rosji — to zguba i dla waszej sprawy..."

Wszechukraińska Rada Włościańskich Deputatów na posiedzeniu 22 — 24 czerwca pierwsza oceniła omawianą odezwę,

uchwalając, że całe włościaństwo na Ukrainie „powinno prowadzić pracę organizacyjną i jednoczyć się dookoła Centr. Rady i pod jej przewodem tworzyć życie autonomiczne na Ukrainie wraz z masami pracującemi mniejszości narodowych na ziemiach ukraińskich". Pozatem Wszechukr. Rada Włość. Dep. w swej rezolucji oświadcza, iż wszelkie kroki Rządu Tymczasowego w kierunku porozumienia się z organizacjami ukraińskiemi będzie uważać za szczere tylko wtedy, gdy Rząd Tymcz. uzna Radę Centr. za prawomocną reprezentantkę woli i interesów narodu ukraińskiego.

Rząd Tymczasowy, naprzekór kołom burżuazyjnym i uchwałom wszechrosyjskiego zjazdu robotn. i włość. deputatów, postanowił „pogodzić się z demokracją ukraińską" i w związku z tem wysłał do Kijowa ministrów: Kiereńskiego, Ceretelego i Tereszczenkę. Wszyscy historycy ukraińscy zgodnie stwierdzają, że Cereteli zupełnie szczerze chciał dojść do porozumienia z Centr. Radą. Wreszcie na wspólnem posiedzeniu ministrów z prezydium Centr. Rady i Sekretariatu Generaln. ułożono teksty „Postanowienia" Rządu Tymczasowego i Drugiego Uniwersału Centr. Rady. Oba te dokumenty miały zjawić się jednocześnie, po zatwierdzeniu owego „Postanowienia" przez rząd piotrogrodzki.

Dn. 2 lipca Rząd Tymczasowy, po burzliwej debacie i po wyjściu ze składu Rządu ministrów - kadetów, zatwierdził opracowane w Kijowie postanowienia, nazywając je deklaracją. Dn. 3 lipca Centr. Rada wysłuchała oficjalnej już deklaracji Rządu Tymcz. i uchwaliła II Uniwersał.

II Uniwersał, z dn. 3 lipca 1917 r., zawiadamiał, że „Rząd Tymczasowy, stojąc na straży wolności zdobytej przez rewolucję i uznając prawa wszystkich narodów do samookreślenia się — odkładając ostateczne ustalenie ich form do Zgromadzenia Ustawodawczego, wyciąga rękę do przedstawicielki demokracji ukraińskiej — Centralnej Rady i nawołuje do zgodnego tworzenia nowego życia Ukrainy dla dobra całej Rosji rewolucyjnej".

„My, Centralna Rada, zawsze byliśmy za tem, aby się nie oddzielać od Rosji, aby wraz z innemi jej narodami dążyć do rozwoju i dobrobytu całej Rosji oraz do jedności jej sił demokratycznych, więc z zadowoleniem przyjmujemy wezwanie Rządu do jednoczenia się"... Dalej Uniwersał głosił, iż do Centr. Rady weszli przedstawiciele mniejszości narodowych, więc Rada reprezentuje interesy całej ludności oraz, że zostanie wyłoniony Sekretarjat Generalny za zgodą Rządu Tymczasowego i że do Generalnego Sztabu i do Głównodowodzącego zostaną przydzieleni przedstawiciele Centr. Rady, którzy będą się troszczyć o kompletowanie ukraińskich oddziałów wojskowych.

Jednocześnie z ogłoszeniem II Uniwersału została opublikowana Deklaracja Rządu Tymcz. Oba te akty wydrukowano w czterech językach: ukraińskim, rosyjskim, polskim i żydowskim. Deklaracja informowała, iż do kierowania sprawami krajowemi na Ukrainie zostanie powołany specjalny organ — Sekretarjat Generalny. Dalej została powtórzona treść II Uniwersału, z wyjątkiem spraw rolnych, które miały być zadecydowane na Zgromadzeniu Ustawodawczem.

Nawet P. Chrystiuk, aktywny wówczas polityk, w historji swej pisze: „Niecelowem byłoby oceniać te oba akty z prawnego punktu widzenia. Już ten fakt, że ani w Uniwersale, ani w Postanowieniu Rządu wcale nie określono (nawet powierzchownie, w zarysach ogólnych) terytorjum, na którem miała się rozciągać władza Rady i Sekretarjatu — sprowadzał ich wartość prawno - państwową do poziomu bardzo niskiego..." (Op. cit. str. 94).

Ówcześni ukraińscy politycy-demokraci nazbyt wierzyli demokracji moskiewskiej, a później zbyt drogo zapłacili za ową niczem nie uzasadnioną „wiarę".

Po odczytaniu II Uniwersału na posiedzeniu Centr. Rady, M. Hruszewśkyj mówił, iż „wstępujemy na wyższy stopień i otrzymujemy faktyczną autonomję Ukrainy z organami: ustawodawczym i administracyjnym — Radą i Sekretarjatem.." A Wynnyczenko winszował członkom Rady i całej Ukrainie nowego ustroju.

Dn. 29 lipca opracowano „Statut Wyższego Zarządu Ukrainy". Podczas opracowywania owego „statutu" mniejszości narodowe zwalczały każdy punkt zmierzający do rozszerzenia kompetencyj Sekretarjatu Generaln. i tem samem do zmniejszenia znaczenia Rządu Tymczasowego na Ukrainie.

Według tego „statutu" — najwyższym organem wykonawczym na Ukrainie był Sekretarjat Gener., który miał odpowiadać przed Centr. Radą i musiał być zatwierdzony przez Rząd Tymczasowy. Sekretariat Gener. składał się z 14 sekretarzy. Przy Rządzie Tymczasowym urzędował specjalny sekretarz, broniący interesów Ukrainy przy wszelkich pracach Rządu. Sekretarjat musiał uzgadniać z Rządem Tymcz. projekty ustaw, uchwalone przez Centr. Radę. Wszelkie ustawy Rządu Tymcz. nabierały mocy obowiązującej na Ukrainie po ogłoszeniu ich w piśmie „Krajewyj Uriadowyj Wistnyk" w języku ukraińskim. (Musiały też być opublikowane w językach: rosyjskim, polskim i żydowskim).

Oto najgłówniejsze punkty „statutu", który posiadał znaczenie tylko polityczno-deklaracyjne i nie normował stosunku Ukraińców do Rządu Tymczasowego.

(c. d. n.)

St. Ciechomski

O grafikach ukraińskich

Wacław Waśkowski, Aleksy Szatkowski, Ołena Kulczycka, Natalia Tiszczenko.

W 7-mym numerze „Biuletynu" z b. r. pisaliśmy o drzeworytach Niła Chasewicza, Piotra Chołodnego i Wasyla Masiutyna, które znalazły się na II-giej międzynarodowej wystawie drzeworytów w Warszawie. Obecnie chcemy poświęcić nieco miejsca innej grupie grafików ukraińskich, która rodzajem sztuki, a nawet organizacyjnie znajduje się bardzo blisko tamtych, oprócz W. Masiutyna, który ostatnio pracuje niemal wyłącznie w Berlinie. Jednych i drugich należy uważać za zespół o zupełnie wspólnym profilu.

Tutaj na pierwsze miejsce wysuwa się bezwzględnie Wacław Waśkowski, który, aczkolwiek znajduje się jeszcze w Akademii, reprezentuje talent naprawdę dojrzały. Uprawia on niemal tylko grafikę, ale we wszystkich jej odmianach i rodzajach i jeśli chodzi o technikę — jest pod tym względem

chyba najlepszy wśród młodszych grafików, pracujących w Polsce. Ta jednak zupełna swoboda w operowaniu kamieniem, drzewem czy metalem pozostaje nie bez niepokojącego wpływu na charakter oddzielnych prac wychodzących spod jego prasy.

Gdy się obcuje z pracami W. Waśkowskiego, wydawać się może, że ten artysta chwilami zapomina o najwłaściwszych cechach, powiedzmy o cechach indywidualnych litografii, drzeworytu, akwaforty czy miedziorytu, a pasjonuje się efektami poszczególnych rodzajów grafiki i często zupełnie świadomie, pociągnięty wymową powierzchni deski czy metalu, zaczyna igrać rozmaitymi, często niewłaściwymi w tej chwili, technikami. Ponosi go młodość, entuzjazm, chęć sprawdzenia swoich sił, a może i brak dyscypliny graficznej, która dopiero wówczas przyjdzie, gdy Waśkowski najbardziej umiłuje jakiś jeden z uprawianych dzisiaj, a najbliższych mu rodzajów i poświęci mu większość swoich sił.

Ta, jakbyśmy chcieli ją nazwać, płynność techniki Waśkowskiego odbija się najwidoczniej w jego skądinąd bardzo dobrych drzeworytach. Reprodukowany obok „Kazimierz n/Wisłą" reprezentuje chyba najszlachetniejszy rodzaj drzeworytu tego artysty. Obok poprawnej — choć może niezupełnie własnej kompozycji, obok czystości rysunku i konsekwentnie przeprowadzonego, a bardzo skomplikowanego zagadnienia malarskiego, czujemy tu w pierwszym rzędzie najprawdziwszy warsztat ksylografa.



O. Kulczycka *Środkowa część tryptyku.*

W toczącym się dzisiaj sporze: czy operować białą kreską na czarnym, czy czarną na białym — W. Waśkowski zająłby chyba miejsce pośrednie. Nie lęka się dużych białych plam, żłobi deskę szerokimi, zdecydowanymi pociągnięciami tak, że zostawia długie, wąskie i czarne strużyny, to znów ciągnie nikłą linie w głębokiej czerni i wreszcie wycina całe płaty drzewa, by zostawić tylko czarny zygzak, podobny do zygzaka Ostoi - Chrostowskiego, tylko że zygzak Waśkowskiego jest mniej soczysty, ale jest też i mniej efekciarski, i bardziej drzeworytniczy, niż zygzak Chrostowskiego.

W tym i podobnych drzeworytach Waśkowski wypowiada się swobodnie z całą zamaszystością swojej młodości, czego już, niestety, nie widzimy w drzeworytach innych. W tych innych drzeworytach, a w szczególności w ilustracjach Waśkowski robi się oschły, bardziej opanowany, cierpliwy i monotonny. Może pod wrażeniem dawnych drzeworytów dłubie deski w długie, subtelne linie, unika czerni i jaskrawych plam światła. W takich wypadkach drzeworyty Waśkowskiego przypominają miedzioryty i akwaforty.

Brak miejsca nie pozwala nam na omówienie, ani na zareprodukowanie innych prac Waśkowskiego, a w szczególności bardzo ciekawych litografii i akwafort, ale przypuszczamy, że w niedalekiej przyszłości będziemy mogli jeszcze raz powrócić do grafik tego interesującego artysty.

Aleksy Szatkowski reprezentuje już inny rodzaj grafiki, niż ten, któryśmy mogli poznać w pracach Waśkowskiego. Szatkowski nie posiada szkoły, jaką posiada Waśkowski, nie ma tej swobody i rozmachu i w środkach technicznych jest o wiele uboższy. Operuje on najchętniej czernią i krótkimi, nieregularnymi, idącymi we wszystkich możliwych kierunkach cięciami.



A. Szatkowski *Podwórko.*

Daleki jest przeto od cyzelowania formy i eksponowania szczegółów. Szuka jedynie zarysu i konturu jakiegoś przedmiotu czy postaci, ale konturu nie tyle najcharakterystyczniejszego, co najmocniejszego i posiadającego w swojej linii i plamie jak najwięcej ekspresji. Siedzące przed chatą trzy postacie ujmuje Szatkowski w jedną zwartą plamę, którą w dodatku odważnie przedłuża cieniem. Wycina jednak tę plamę w ten sposób, że doskonale zdajemy sobie sprawę, gdzie się zaczyna i gdzie kończy się cień, a także, co w tej chwili



W. Waśkowski *Kazimierz n/Wisłą.*

jest najważniejsze, wczuwamy się doskonale w stan psychiczny, w układ zewnętrzny tych postaci. Idące na pastwiska krowy w swych niezdarnych plamach zdradzają swą ociężałość i powolność. Zamierzony nastrój całej kompozycji jest niezachwianie przeprowadzony do ostatniego cięcia, jednak sam drzeworyt grzeszy zbyt wyraźnie swą techniką — nie jest to technika drzeworytnicza.

Reprodukowane na tym miejscu „Podwórko" (sucha igła) już nie posiada tych walorów wewnętrznych, a i pod względem formy szwankuje swą miękkością i niezdecydowaniem.

Ołena Kulczycka należy do starej generacji ukraińskich artystów i dlatego jej prace są wolne od wszelkiego eksperymentowania. Artystka najchętniej szuka w nich spokojnej i miłej dla oka kompozycji dekoracyjnej. Życie huculów, ich tańce i obyczaje są najczęstszym tematem utworów Kulczyckiej. Jej tryptyk, przedstawiający w swej środkowej części taniec huculski, a w bocznych skrzydłach przygrywającą kapelę, doskonale nas zapoznaje z zainteresowaniami tej artystki. Używa ona linii miękkich, starannie wykrojonych, w których jednak nie czuje się drzewa. Mogłaby to być z równym powodzeniem kompozycja witrażowa lub też pomyślana na węgiel.

Natalia Tiszczenko nie przedstawia pozycji wartościowej. Rysunek ma słaby, nie umie też poradzić sobie z przestrzenią. Jej stylizacja czy deformacja, którą czasami usiłuje się bronić, nie jest przekonywująca..

VARIA

Z prasy polskiej

„Zdrowe objawy". „Wołyń" (18.IV) deliberuje na temat osobliwości wołyńskich:

„Istotą odrębnych właściwości Wołynia jest skład etniczny dominującej jego ludności, na którą się składa element polski, stanowiący tutaj lokalną mniejszość, będąc zarazem większością w skali państwowej, oraz element ukraiński, stanowiący lokalną większość, będąc zarazem mniejszością w skali państwowej. Te właśnie dwie grupy narodowe nadają Wołyniowi jego swoisty charakter, stanowią o jego duchowym obliczu, czego nie można powiedzieć ani o miejscowych enklawach kolonistów czeskich i niemieckich, ani też o miasteczkowych gettach żydowskich. O charakterze duchowym Wołynia stanowią i stanowić będą wyłącznie dwie grupy narodowe — polska i ukraińska".

Różnorodność potrzeb —

„ustaliła na Wołyniu trzy typy organizacyj: czysto polskie, czysto ukraińskie i mieszane — polsko-ukraińskie. Organizacje narodowe dają możność obu grupom etnicznym kultywowania ich narodowych odrębności, zabezpieczonego w konstytucji polskiej wszystkim obywatelom, organizacje zaś narodowo-mieszane — łączą obie grupy we wspólnej pracy nad zaspakajaniem potrzeb, wspólnych obu grupom, niezależnie od różnic narodowych.

Ten właśnie trzeci typ — organizacje narodowo-mieszane — jest nową formą, do której społeczność wołyńska dopracowała się w ciągu ostatnich kilku lat, jest najbardziej pozytywnym dorobkiem dojrzewającej coraz to wyraźniej myśli politycznej obu grup narodowych — polskiej i ukraińskiej. Ten właśnie trzeci typ — organizacje narodowo - mieszane — bez którego organizacje wyłącznie narodowe musiałyby się stawać i stawały się niejednokrotnie zarzewiem walki, hamującej zdrowy rozwój, nie tylko uzyskał aprobatę zjednoczonej opinii politycznej obu grup narodowych, ale też zdobywa sobie na Wołyniu coraz to częściej praktyczną aprobatę życia codziennego, które stawia obok siebie w szeregach wspólnych organizacyj Polaków i Ukraińców, wprzęgając ich do wspólnych wysiłków dla wspólnych celów, ucząc ich wzajemnego poszanowania, niwelując wzajemne niechęci i uprzedzenia.

W ten sposób organizacje narodowo - mieszane stają się praktyczną szkołą istotnego współżycia i zgodnej, owocnej współpracy obu rdzennych grup narodowych — polskiej i ukraińskiej — decydujących o rozwoju Wołynia, o podniesieniu poziomu jego kultury. Stają się szkołą, bardzo potrzebną na Wołyniu, gdzie dominująca do niedawna w łonie obu grup niezdrowa tendencja, dyktowana ze Lwowa i Warszawy, zasklepiania się w organizacjach wyłącznie narodowych, oddalała od siebie obie grupy, pogłębiając wzajemne niechęci i uprzedzenia".

Jednak:

„Nie znaczy to, że zarazki waśni narodowych całkowicie tutaj zanikły; roznoszą je nadal po miasteczkach, wioskach, osadach i chutorach wołyńskich zła wola — świadomie i głupota — nieświadomie, ale też i odporność społeczności wołyńskiej wzmaga się coraz silniej. Wypadki rozmyślnego drażnienia się wzajemnie stają się coraz rzadsze, dzięki zbliżaniu i poznawaniu się wzajem przy wspólnej pracy w organizacjach narodowo - mieszanych, a kiedy się nawet zdarzają, to spotykają się już z wyraźną naganą rozważniejszych jednostek i przestają być traktowane, jako „bohaterstwa narodowe".

Nacjonalistyczny maj. Żyjemy pod znakiem silnych prądów nacjonalistycznych, jest to niewątpliwe. Dowodów nie brak, znajdujemy je również po „innej stronie barykady" — więc i na lewicy. Komuniści usiłują „zdemokratyzować się", „unaradawiają się". Cóż dopiero mówić o socjalistach? Znamy już odezwę 1-majową PPS CKW. Jest ona utrzymana w duchu ściśle „narodowym", chociaż i przesyła „gorące pozdrowienia dla bohaterskiego ludu Hiszpanii". Twierdzi, że „zbankrutowała sanacja" i obóz narodowy. Z tego by wynikało, że na placu boju pozostał „lud pracujący", w którego „rękach leży przyszłość Polski". Podejmuje jednak PPS hasło „sanacyjne" „dźwignięcia Polski wzwyż", ale „wbrew kapitalistom i obszarnikom, niszczącym gospodarkę kraju" itp.

O wszystkim jest mowa w odezwie PPS, nawet o Gdańsku, ale.. ani słowa o współdziałaniu i znalezieniu wspólnego języka ze współobywatelami kraju — Ukraińcami, Białorusinami. W ciągu wielu lat ustęp „mniejszościowy" majowych odezw PPS był niezbędnym niejako hasłem. Teraz znikł, za przykładem zresztą „faszystowskim" i „narodowym". Jeszcze tylko „zbankrutowana sanacja" o tych rzeczach dziś mówi.

Przegląd prasy ukraińskiej

„Kto sieje wiatr". „Diło" (18.IV) w artykule pod powyższym tytułem tak oto charakteryzuje obecne stosunki ukraińskie na wsi:

„Niepomyślne wiadomości nadchodzą z kraju. W jednych wsiach tworzą się „fronty madryckie", przy tym hurra-patrioci wojują ze wszystkimi, kto nie chce uznawać ich dyktatury, w innych prawdziwi komunarze są stroną prowokującą, gdzie-

indziej znów ludzie, którzy zwą się nacjonalistami — prowadzą nawzajem porachunki. Wszystko to czyni się przy pomocy pięści i kija".

Dziennik ukraiński stwierdza przy tym brak twórczej pracy w terenie.

Nawiązując do alarmów organów FNE na ten temat, o czym już pisaliśmy, „Diło" powiada:

„To, co się dzieje dziś w Sokalszczyźnie, Rawszczyźnie, Rahatyńszczyźnie — są to owoce niesłychanej demagogii, bez względu na to, kto tę demagogię i przeciwko komu szerzył i tym orężem jako najwygodniejszym walczył".

„Diło" zarzuca organom FNE uprawianie demagogii, chociaż: „Bezwzględnie, FNE i jego odpowiedzialni twórcy z okresu, gdy jeszcze FNE nie istniał, nie są jedynie odpowiedzialni". Ale należy „w pierwszym rzędzie" do tych, którzy sieją demagogię, oraz „należy do tych, którzy wywołują wiatr, którzy wywołali obecną burzę". Ponieważ te obyczaje uderzają w całe życie ukraińskie, przeto „my wszyscy musimy przeciwstawić się tej burzy".

Cytowany artykuł ukazał się w „Dile" niejako w związku z zarzutami organu FNE „Ukraiński Wisty" pod adresem partyjnych organów, że nie reagują one na zdziczenie obyczajów na wsi, bo chodzi tu o napady na członków FNE.

Kongres UNDO. Komitet Centralny partii UNDO na posiedzieniu w dniu 10.IV. uchwalił zwołać odkładany już kilkakrotnie Kongres tego stronnictwa, znany pod mianem „Narodnego Zjazdu UNDO". Terminu zwołania Kongresu ściśle nie ustalono, uchwalono tylko, że ma on się odbyć „przed żniwami".

Organ UNDO „Swoboda" (Nr 15) w artykule p. t. „Za konsolidację ukraińskich sił narodowych" pisze m. inn. na ten temat:

„UNDO jako spadkobierca wielkich tradycyj ukraińskiego odrodzeniowego ruchu „narodowieckiego" (takim mianem określano pierwociny ruchu ukraińsko-współczesnego — Red.) i jako w prostej i bezpośredniej linii spadkobierca wszystkich dotychczasowych kierowniczych ukraińskich politycznych organizacyj Galicji w rzeczywistości jest starą tradycyjną formą narodowo - politycznej organizacji zachodniej ukraińskości. Nie rozbijajmy i nie niszczmy tych starych tradycyjnych form, lecz przeciwnie, wypełnijmy je ideami i polityczną treścią".

„Zjazd będzie musiał m. inn. poddać krytyce zasady ideologiczne programu i ustroju partii oraz wprowadzić w dalsze jej życie wszystkie te korektywy, które wysuwają zmienione czasy i zmienione okoliczności".

„Najważniejsze zadanie Zjazdu polega na tym, aby w obliczu naszej ciężkiej sytuacji zewnętrznej oraz niepocieszającej sytuacji wewnętrznego życia narodowego przeprowadzić wielkie (wyraz oryginału — Red.) pojednanie kierownictwa narodu z masami oraz koncentrację i konsolidację ukraińskich sił narodowych, co jest tak niezbędne w obecnych niepewnych czasach".

„Zorganizujmy robotników rolnych"! Takie hasło wysuwa „Diło" (14.IV).

„Jest to tak ważna dziedzina naszego życia społecznego, że pod żadnym względem nie powinniśmy jej zaniedbywać. Nie możemy dopuścić do tego, żeby całe setki naszych drobnych robotników rolnych, pozostających w służbie obcych właścicieli większych obszarów rolnych, były pozbawione naszej opieki i kierownictwa"...

„Diło" wylicza polskie związki zawodowe robotników rolnych działające na terenie 3 województw poł.-wsch. i stwierdza: „Należy obiektywnie stwierdzić, że wszystkie te organizacje... spełniają swe zadania, jak należy".

Jednak martwi „Diło" fakt, że ukraińscy robotnicy rolni „swoimi składkami, krwawo zapracowanym groszem zasilają obce i często wrogie nam organizacje".

„Nie wolno — woła „Diło" — naszym wiejskim i gospodarczym organizacjom zapominać o tej dziedzinie niezorganizowanego świata robotniczego".

„Diło" w końcu apeluje do Kół T-wa „Silskyj Hospodar" i kancelaryj adwokackich, aby zajęły się poruszoną sprawą.

Straszne żniwa teroru. Notowaliśmy już, że na terenie wewnętrznych stosunków ukraińskich toczą się zawzięte walki na noże i kije. Obecnie „Ukrainśky Wisty" (Nr 85) podają spis ofiar teroru w jednym tylko powiecie sokalskim za czas od wiosny ub. roku, czyli za ostatni rok: **ciężkich uszkodzeń ciała doznało 11 osób, 4 osoby zabito. Razem 15 ofiar!** Z wywodów „U. W." można się domyślić, że są to wszystko ofiary OUN. Poszkodowani i zamordowani — to członkowie FNE. Obydwie walczące ze sobą strony zaliczają się do obozu nacjonalistycznego. FNE jest organizacją legalną, OUN zaś — podziemną. Stroną atakującą są ouenowcy. W ten sposób „rewolucyjna" energia OUN przeniosła się na teren stosunków wewnętrznych.

„Nowa Zoria" (18.IV) zaznacza (art.: „Napad na działacza FNE"), że „prasa ukraińska stanowczo za mało zajmuje się tym strasznym przejawem zwyrodnienia".

„Chroń nas Boże od przyjaciół". „Diło" (16.IV) w artykule pod powyższym tytułem atakuje p. Jana Bobrzyńskiego za założenie w Warszawie „Konfederacji Młodych", która ma uświadamiać swych członków w kwestii „ruskiej" na platformie szowinistycznie i subiektywnie pojętej unii jagiellońskiej. Obiektem tej pracy mają być głównie młodzi Ukraińcy przebywający w stolicy na studiach. „Diło" ironizuje na temat przedsięwzięcia p. Bobrzyńskiego i przepowiada mu losy i rolę znanej krakowskiej „Zgody polsko - ruskiej".

„Ukrainśka Muzyka". W numerze drugim tego czasopisma znajdujemy ciekawy artykuł „Z historii muzyki ukraińskiej XVIII stulecia", pióra dra F. Steszko.

Nowe czasopismo ukraińskie rokuje nadzieje dobrego informatora o stanie i rozwoju kultury muzycznej wśród Ukraińców. Brak takiego wydawnictwa odczuwał się już dawno. Polskim miłośnikom muzyki „Ukr. Muzyka" pozwoli śledzić rozwój tej sztuki u Ukraińców.

Wielki śpiewnik Czerwonej Kałyny. Wkrótce ukaże się na półkach księgarskich wielki śpiewnik Czerwonej Kałyny pod redakcją dra Z. Łyśka. Będzie to największy zbiór ukraińskich pieśni strzeleckich, historycznych, ludowych i obrzędowych na chóry mieszany, męski i żeński. Zbiór ten ukaże się nakładem ruchliwego wydawnictwa „Czerwona Kałyna".

Nagroda i gratulacje. „Ukrainśky Wisty" (Nr 81) podają, że dn. 21.II. b. r. odbył się w New Jorku koncert na cześć Washingtona, urządzony staraniem Amerykańskiego Legionu i Weteranów wojen. różnych armii europejskich. Po koncercie odbyła się konkursowa defilada przedstawicieli wojskowych organizacyj różnych narodów. Udział w uroczystości i defiladzie wzięli b. żołnierze: amerykańscy, angielscy, francuscy, polscy, belgijscy, ukraińscy, austriaccy, estońscy, fińscy, łotewscy, niemieccy.

Komisja — jury, złożona z oficerów wszystkich tych narodowości, jednogłośnie przyznała pierwszą nagrodę za wykazaną sprawność w marszu oraz za postawę wojskową delegacji weteranów ukraińskich pod dowództwem b. osauła Armii Ukraińskiej, E. Drahidy. Drahida służy obecnie w armii amerykańskiej i jest dowódcą 9 kampanii Związku hetmańczyków — państwowców ukraińskich w Ameryce. Ekipa jego składała się z członków tej organizacji.

Komitet imprezy uroczyście wręczył Ukraińcom pierwszą nagrodę — srebrny puhar.

Tłumy publiczności, przyglądające się defiladzie konkursowej, zgotowały Ukraińcom gorącą owację. Pierwszym, który winszował zwycięzcom ukraińskim, był Polak, delegat miejscowego Związku Legionistów polskich.

Tak oto na obczyźnie Polacy i Ukraińcy umieją nawzajem oceniać wartość i cnoty, cenione w środowisku własnym. Kiedyż to doczekamy się takich stosunków wzajemnych tutaj, w kraju?!

Z życia gospodarczego

Na odcinku inicjatywy prywatnej. W naszych notatkach o aktualiach ukraińskiego życia gospodarczego najczęściej uwzględniamy wydarzenia na odcinku pracy spółdzielczej, gdyż na tym odcinku najwięcej się w istocie rzeczy tworzy i rozbudowuje. Odcinek twórczości gospodarczo - prywatnej dotąd nie wyszedł poza ramy pierwocin, bardzo słabych. Powstający ukraiński handel prywatny i przemysł ma swoje kłopoty, rozwijając się narazie na ogół bezprogramowo, wchodząc przy tym bardzo często w konflikt z pracą spółdzielczą.

Organ ukraińskiej inicjatywy prywatnej „Torhowla i Promysł", wychodzący we Lwowie, usiłuje wyprowadzić pracę tę na szersze tory organizacyjne i ugruntować ideologicznie.

W art. „Obce wzory i nasze potrzeby" (15.IV) czytamy:

„Nasze współczesne zadania gospodarcze nie sformowały się jeszcze w ściśle określony program. Nasza aktywność gospodarcza nie opiera się na skrystalizowanej myśli o takiej, a nie innej celowości w procesie rozwojowym rodzimej ekonomiki. Przyjęliśmy w praktyce dwie znane w świecie doktryny: spółdzielczą i liberalno - kapitalistyczną i usiłujemy przystosować je do naszego gospodarczego, społecznego i politycznego klimatu, wprowadzając do nich niektóre modyfikacje, stosownie do naszej rzeczywistości. W tym stanie rzeczy nie możemy często przeciwstawić się sugestiom, które idą do nas z zachodu. Przychodzimy do wniosku, że wystarczy przyjąć gotowe obce wzory i problematyka naszej polityki gospodarczej będzie jeżeli nie rozwiązana, to uproszczona".

Autor stawia następnie pytanie:

„Czy mamy iść w kierunku koncentracji gospodarczej (chociażby w tych skromnych rozmiarach, na jakie nas stać), czy też przeciwnie, tworzyć drobne i średnio - wielkie przedsiębiorstwa (warsztaty i fabryczki) i na nich opierać swą gospodarczą czy wyrobniczą strukturę".

Po kilku deliberacjach na ten temat, autor daje taką odpowiedź:

„Ukraińcom są potrzebne drobne i średnie przedsiębiorstwa wyrobnicze, lecz nie olbrzymy z agendami wielobranżowymi".

Polemizując z innym autorem na ten temat, „Torhowla i Promysł", wnioskuje w końcu:

„Wzór Baty może w o b e c n y c h warunkach być tylko eksperymentem niebezpiecznym i z punktu widzenia narodowo - gospodarczego, niecelowym".

Ze świata i z kraju

ODNALEZIENIE W WARSZAWIE CENNYCH MIEDZIORYTÓW UKRAIŃSKICH.

Współpracownik Ukraińskiego Instytutu Naukowego w Warszawie, p. J. Sojko, odnalazl w zbiorach Biblioteki im. hr. Krasińskich w Warszawie klisze 6 miedziorytów, wykonanych w pocz. XVIII w. przez wybitnych rytowników ukraińskich — Hilariona Migurę i Iwana Szczyrskiego. Zarząd Biblioteki umożliwił Ukraińskiemu Instytutowi Naukowemu zreprodukowanie tych miedziorytów; odbitki zostały wykonane przez artystów grafików Chołodnego i Płużańskiego. Na szczególną uwagę zasluguje portret z 1703 r. roboty Migury, Andrzeja Wojnarowskiego, siostrzeńca hetmana Mazepy, porwanego później na emigracji przez Rosjan i zesłanego do Jakucka, oraz portret samego Migury. (WU).

NOWE CZASOPISMO PRAWOSŁAWNE.

W pierwszych dniach maja b. r. ukaże się w Łucku na Wołyniu nowy miesięcznik prawosławno - ukraiński p. t. „Szlach". Będzie to czasopismo religijno - społeczne dla szerokich mas ludności. Wydawnictwa podjęło się T-wo im. Metropolity P. Mohyły w Łucku. Prawosławny konsystorz wołyński polecił urzędom parafialnym diecezji wołyńskiej zaprenumerować po 2 egzemplarze „Szlachu" do bibliotek parafialnych.

„NA DAŁEKOMU SCHODI".

Pod tym tytułem ukazało się nowe czasopismo ukraińskie w Tsingtao w Chinach. Jest to dwutygodnik o kierunku narodowym, żywo redagowany, chociaż skromnych rozmiarów.

Dowiadujemy się, że w Tsingtao już 12 lat istnieje T-wo „Proswita". Długoletnim prezesem T-wa jest dr. W. Myhulin.

ZWIĄZEK UKRAIŃSKICH EKONOMISTÓW W KANADZIE.

W Toronto (Kanada) założono Związek ukraińskich ekonomistów. Na czele stowarzyszenia stanął Ł. Sikewicz.

ZGROMADZENIE U. N. A.

Stowarzyszenie „Ukraińska Naukowa Asocjacja" w Pradze czeskiej odbyło doroczne zgromadzenie. Prezesem Stowarzyszenia został ponownie prof. K. Maciewicz, zastępcą prez. prof. A. Jakowlew, sekretarzem prof. A. Hrabyna. („Ukr. Tyżden" 19.IV).

TREŚĆ:

WARUNKI PRENUMERATY: W kraju: rocznie zł. 8, półrocznie zł. 4.50, kwartalnie zł. 2.50, miesięcznie zł. 1. **Zagranicą:** rocznie zł. 16, półrocznie zł. 9, kwartalnie zł. 5, miesięcznie zł. 2. Cena numeru pojedyńczego 30 gr.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: Warszawa, ul. Nowy Świat 66 m. 13. Telefon 234-60. Konto P.K.O. 26.842.

Redaktor: WŁODZIMIERZ BĄCZKOWSKI.
Wydawca: Z ramienia Stow. Polsko-Ukraińskiego — KONSTANTY SYMONOLEWICZ, jnr.

NALEŻNOŚĆ POCZTOWA UISZCZONA GOTÓWKĄ. *Zakł. Graf. DRUKPRASA, N.-Świat 54. Tel. 615-56 i 242-40.*